



GAZETA ŁÓDZKA

Wtorek 28 Marca 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 87.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk., miesięcznie 1 Mk.

Za odosłanie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronie wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen. nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Holandja.

Ukształtowanie się stosunków ekonomicznych po zawarciu pokoju jest obecnie ulubionym tematem publicystów, którzy na łamach dochodzących do nas dzienników starają się na mocy posiadanych danych zbudować hipotezę, obejmującą całokształt przyszłości Europy pod względem gospodarczym. Wojna wytworzyła bowiem okoliczności, które nie dają się już sprowadzić do dawnych norm, nadała nowy kierunek obiegowi towarowemu i pieniężnemu, zburzyła utarte tory i miast nich, zbudowała nowe; czyżby tylko prowizorycznie?...

Do rzędu państw, które najbardziej odczuwają nowy stan rzeczy zalicza się Holandja. W artykule niniejszym postaramy się należycie wyświecić jej stan gospodarczy, jako typowy dla krajów neutralnych, a jednocześnie nawiązać do zmian zaszłych przyczyny, wywołane bezpośrednio przez państwa wojujące.

Położenie geograficzne niewielkiego tego państewka odpowiada w zupełności wielkiej roli handlowej, jaką Holandja grała w ciągu wieków; jego położenie obecne pomiędzy Anglią a Niemcami, owemi najbardziej przemysłowo rozwiniętymi krajami Europy, gwarantuje jakoby dobry stan handlu holenderskiego. To też przed wojną Niderlandy były prawie wyłącznie krajem handlu tranzytowego, gdyż, jak wykazuje statystyka ostatnich lat dziesięciu, tranzyto wynosiło średnio 13 i pół miljarde, podczas gdy wywóz sięgał zaledwie wysokości 4 i pół miljarde cfl.

Kwitający stan kraju opierał się głównie na wielkiej flocie handlowej, która pod względem swojej pojemności równała się prawie francuskiej, pozatym na wysoko stojącym rolnictwie i związanej z nim ściśle hodowli bydła.

Wojna przerwała przedewszystkiem handel tranzytowy; z chwilą zerwania stosunków anglo-niemieckich, Holandja znalazła się w roli przymusowej bezczynności, tymbardziej, iż wolna żegluga została zatamowana, a więc i komunikacja wodna z Ameryką oraz azjatyckimi koloniami uległa znacznym wstrząśnieniom i zmuszona została do nagięcia się do nieprzyjanych warunków.

Mimo to Holandja jest dziś krajem najlepiej ekonomicznie stojącym, gdyż, nie mówiąc już o państwach wojujących, przodkuje neutralnym swym świetnie prosperującym przemysłem oraz finansami, doprowadzonemu do stanu zupełnej zadawalniającemu.

Giełda amsterdamska notuje stale nadwyżkę podaży pieniężnej nad zapotrzebowaniem, co jest bezpośrednią przyczyną niezwykle niskiej stopy procentowej, która w większości wypadków, szczególnie przy prolongacie, spada do dwóch od sta. Płynna gotówka dzienna wobec takiego stanu rzeczy nie procentuje zupełnie, zaś w banku państwowym, jako w centralnej instytucji obiegu pieniężnego, gromadzą się ogromne zapasy gotówki, złożone tam w charakterze bezprocentowych depozytów przez wszelkiego rodzaju banki prywatne; w okresie przedwojennym wobec słabego rozwoju obrotu żyrowego ogólna suma powyższych wkładów nie przekraczała średnio 1 miliona florenów, dziś podniosła się do stokrotnej wysokości i prawdopodobnie zwiększyła by się jeszcze, gdyby nie lokowano znac-

nych sum również w promessach i biletach skarbowych.

Zaznaczyć należy, iż proporcjonalnie do ogólnego wzrostu zapasów pieniężnych wzrosła również ilość złota, które kraj otrzymał w ciągu półtorarocznego okresu wojennego od krajów wojujących wzamian za dostarczone produkty, głównie pochodzące z przemysłu rolniczego, oraz hodowli inwentarza. Po raz pierwszy w ciągu stuletniego prawie okresu istnienia Banku Niderlandzkiego zapas złota ocenionym został na przeszło 500 milj. florenów, podczas gdy ostatnie statystyki przedwojenne wykazały sumę 162 milj. cfl.

Wobec powyższego stanu rzeczy nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż zamierzana obecnie państwowa pożyczka wewnętrzna w sumie 125 milj., oprocentowana wysoko, bo aż po 4 i pół proc. cieszyć się będzie ogromnym wzięciem, stanowiąc doskonałą lokatę kapitałów, leżących dziś, rzec można, prawie odłogiem. Rząd zmuszonym był emitować pożyczkę tę w tych dniach w związku z olbrzymimi kosztami, jakie pociąga za sobą zbrojna neutralność. Mimo, iż horyzont polityczny jest zupełnie dla Holandji jasnym i niema najmniejszych obaw, by zaciemnił się choćby nawet w odległej przyszłości, rząd haaski jednak uważa za stosowne zabezpieczyć się na wszelki wypadek, znajdując w historii ostatniego okresu wiele faktów, stwierdzających, iż rzeczywistą neutralność zachować może jedynie państwo silne militarnie. Cała tedy armja holenderska stoi z bronią u nogi na granicach kraju, gotowa mężnie odeprzeć wszelkie napadły.

Koszta zbrojnej neutralności, które równają się prawie kosztom wojennym minus wydatki na amunicję, pokrywa rząd w części przy pomocy pożyczek, w części zaś sposobem o wiele wygodniejszym, bo drogą nowych podatków.

Na bacniejszą uwagę w ich szeregach zasługuje podatek od zysków wojennych, ów najnowszy typ podatku, popierany przez wszystkich teoretyków ekonomii, oparty na silnie ugruntowanych podstawach etycznych.

Dochody niższe ponad 2000 fl. opodatkowaniu nie podlegają; zarządzenie to zupełnie jest słuszne, odnosi się bowiem do pomniejszych przemysłowców i kupców, którzy, skorzystawszy ze sprzyjających im koniunktur, będą mogli rozwinąć pole swej działalności przy pomocy ciągniętych zysków. Kępowanie wzrostu drobniejszych czynników gospodarczych działa się bez kwestji ze szkodą dla stanu ekonomicznego kraju.

Inaczej ma się rzecz z przedsiębiorstwami większej miary. Z chwilą przekroczenia powyżej wskazanej normy, opodatkowanie wynosi 30% nadwyżki zysku ponad normę. Tym sposobem przedsiębiorstwa średniej wielkości placą właściwie podatek od ogólnego zysku wojennego o wiele niższy, większe natomiast zmuszone są zwracać trzecią prawie część rządowi, jako zysk, oparty nie na własnej pracy i zasługach, lecz na okolicznościach, wytworzonych przez wypadki w świecie zewnętrznym.

Zaznaczyć należy, iż podatek ściągany jest tylko od przyrostu dochodów, nie zaś od wzrostu kapitałów. Tym sposobem nie podlegają opodatkowaniu zyski powstałe z podniesienia się ceny kursowej papierów wartościowych, zarówno jak i wszelkie zyski, pochodzące z spekulacji giełdowej. Wedle zdania wielu kompetentnych w tej sprawie finansistów i ekono-

mistów taki stan rzeczy jest stanowczo anormalnym i winien być usunięty, faworyzowanie bowiem spekulacji, giełdy zresztą wogóle, i nadawanie jej palmy pierwszeństwa wobec przemysłu jest anomalją gospodarczą, tymbardziej, iż zyski pochodzące ze spekulacji towarowej ulegają normalnemu opodatkowaniu wojennemu.

Niesprawiedliwym jest również pominięcie zupełne strat poniesionych z powodu wojny, skoro bowiem państwo ściaga na rzecz skarbu część dochodów, winne proporcjonalnie zwracać straty. Te ostatnie są szczególnie znaczne wobec spadku kursu wielu papierów zagranicznych, głównie państw wojujących, wobec rozgrywających się wypadków wojennych. Szczególnie zniżyły się wartości rosyjskie, w które obfitował zwykły rynek niderlandzki. Częściowo załatwia kwestję wynagrodzenia strat konsolidowaniem zysków i strat, poniesionych przez jedno przedsiębiorstwo z powodu wojny w różnych okresach sprawozdawczych, nie jest to jednak zasadniczo wystarczającym i coraz częściej nawiązują w Holandji do bardziej racjonalnego postępowania w tym względzie, przyczem głosy samych poszkodowanych niemały grają rolę.

Stan interesów giełdowych nie należy do najświetniejszych. Przyczyną główną jest tu zatamowanie normalnego ruchu pocztowego, co utrudnia komunikację z Ameryką, w szczególności ze Stanami Zjednoczonymi; cenzura angielska zatrzymuje listy handlowe, nie mówiąc o prywatnych nie tylko noszące stempel niemiecki, lub pisane w tym języku (Szwajcarja), lecz nawet holenderskie, o ile zawierają one najmniej aluzje do wojny, lub gdy cenzura dopatrzy się takowych w najniewinniejszych słowach. Konfiskacie ulegają nawet weksle, czeki i kupony, co wprost uniemożliwia prowadzenie handlu zamorskiego. Sprawy te zajęły się ostatnio na serjo banki holenderskie w porozumieniu z syndykatem banków amerykańskich, pragnąc ująć obieg pieniędzy między państwowy w swe ręce i przy pomocy li tylko wzajemnych wypłat uregulować obszerne i różnorodne stosunki, zachodzące między Holandją i Stanami.

Stosunki handlowe Niderlandów z mocarstwami wojującymi ograniczają się do wywozu produktów kraju, wzmożyły się natomiast ogromnie względem państw neutralnych, w szczególności Stanów Zjednoczonych. Przedmiotem handlu są po większej części wytwory naturalne kolonii holenderskich w Anglii, które to wytwory wobec wzmożonego zapotrzebowania znacznie podniosły w cenę; tyczy się to w pierwszym rzędzie tytoniów jawańskich i sumatranzskich, cena których wzrosła o 400—600%, a na które zapotrzebowanie amerykańskie wzmagają się bezustannie. Dla ogólnych koniunktur podniosły się znacznie w cenę akcje przedsiębiorstw handlowych, prowadzących handel kawą i gumą, zarówno jak i cukrem.

Rynek pieniężny sygnalizuje znaczny spadek wartości rosyjskich, głównie dla przyczyn natury zewnętrznej: znaczne ilości papierów tych rzucają na rynek holenderski bankierzy niemieccy, pragnący wyzbyć się niewygodnych lokat.

Holandja zawiera podobne transakcje chętnie, prawdopodobnie w oczekiwaniu zysków, płynących ze zwyczajki. M.

Wiadomości wojenne.

Na froncie wschodnim trwa ofensywa rosyjska w dalszym ciągu na ogólnej przestrzeni między Rygą a Dynaburgiem i dalej na południe aż do linii kolejowej

Wilno—Mińsk. Kilkakrotnie ataki pod Jakobstadtem nad Dźwiną i pod Dynaburgiem zostały odparte. Ostatni komunikat niemiecki donosi o silnym ataku na skrajnie południowym owego odcinka frontowego między jeziorem Narocz i Wiśnią. I ten atak pozostał, jak stwierdza komunikat, bez skutku, przyczem rosjanie ponieśli znaczne straty.

Oprócz walk lądowych urządzili Anglicy skombinowaną wyprawę morską na zachodnie wybrzeże Szlezewiku. Eskadra latawców angielskich, której towarzyszyły kłozowniki i flotyła kontrtorpedowców przedsięwzięła atak na hale balonowe, znajdujące się w Szlezewiku. Dzięki szybkiej sygnalizacji, uprzedzającej atak, zestrzelono trzy aeroplany. W starciu sił zbrojnych morskich zatopione zostały dwa niemieckie uzbrojone statki rybackie. Niemieckie latawce marynarskie obrzuciły flotę angielską bombami, przyczem jeden kontrtorpedowiec został ciężko uszkodzony. Także jeden torpedowiec niemiecki, który brał udział w pościgu za eskadrą angielską, nie wrócił dotychczas.

Dziś rozpoczęła się w Paryżu wielka konferencja wojenno-polityczna przedstawicieli czwóroporozumienia, do której opinja publiczna w państwach zainteresowanych doniosła przywiązując znaczenie. Z Anglii przybyli do stolicy francuskiej prezes ministrów Asquith, minister spraw zewnętrznych Grey i organizator armji angielskiej Kitchener. W imieniu Włoch uczestniczą w naradach Salandra, Sonnino i wódz naczelny Cadorna. Francję reprezentować będą Briand i Joffre. Także Belgja i Serbja mają swoich przedstawicieli, a Rosja nie wysłała wprawdzie osobnej delegacji, ale powierzy zapewne mandat odpowiedni stałym swym reprezentantom w Paryżu, dyplomatycznemu—Izwołskiemu i wojskowemu—Zylińskiemu.

Konferencja sprzymierzonych ma ustalić i ujednolicić całą akcję dyplomatyczną i orężną państw czwóroporozumienia. Zgodność działania na wszystkich frontach, którą dotychczas naprosto starano się osiągnąć, jest głównym celem i zadaniem konferencji. Co do szczegółów programu konferencji, to narazie nie ma autentycznych wiadomości.

Kronika polityczna.

Rozpoczęcie konferencji dyplomatyczno-wojennej w Paryżu.

GENEWA, 27 marca. W niedzielę przed południem przybył do Paryża w drodze powrotnej z Le Havre głównodowodzący włoski Cadorna i uczestniczył w mszy świętej w kościele św. Magdaleny. Łodność urządziła mu wielkie owacje. Przed południem przybył również Salandra i Sonnino, a niezadługo potem Asquith, Grey i Kitchener. Belgję reprezentuje prezes ministrów Broqueville i minister spraw zagranicznych baron Boyens. W obradach uczestniczyć będą również przedstawiciele Serbji i Rosji. Obradom przewodniczyć będzie prezes ministrów francuskich Briand, który doobrad tych głównie się przyczynił. Następne obrady czysto ekonomiczne będą miały miejsce w Londynie prawdopodobnie w kwietniu.

Rozkaz dzienny Joffre'a do armji verduńskiej.

PARYŻ, 25 marca. Agencja Havasa. W pierwszej połowie marca wystosował generał Joffre do armji pod Verdun następujący rozkaz:

Żołnierze armji pod Verdun!
Od trzech tygodni wytrzymujecie

najstraszliwszy szturm, jaki nieprzyjaciel dotąd przeciw nam przedsięwziął. Niemcy liczyli na powodzenie swych wysiłków, którym, zdaniem ich, nie można się oprzeć i dla których zużyły najlepsze swe wojska i najpotężniejszą swą artylerię. Spodziewali się one, że zajęcie Verdun wzmocni odwagę ich sprzymierzeńców i przekona państwa neutralne o przewadze niemieckiej. Zrobili one rachunek swój bez was. Dniem i nocą opieraliście się, mimo bezprzykładnego ostrzelania, wszystkim atakom i utrzymaliście swe pozycje. Walka nie jest jeszcze ukończona, gdyż Niemcom potrzeba zwycięstwa. Wy zdołacie im wydrzeć zwycięstwo. Posiadamy nadmiar amunicji oraz liczne rezerwy. Szczególnie zaś macie wiarę w losy republiki. Kraj skierowane ma oczy na was. Należę do tych, o których się powie: oni zagroźli Niemcom drogę pod Verdun!

Walka morska pod Fancee.

KOPENHAGA, 26 marca. „Berlingske Tidende” donosi z Esbjergu o walce morskiej między dwudziestoma okrętami wojennymi angielskimi t. j. 5 większymi krążownikami i 15 przeciwtorpedowcami a niemieckimi parowcami rybackimi, zajętymi, jak się zdaje, połowem ryb na południu od Fancee. Na dwóch parowcach niemieckich wybuchł pożar, reszta cofnęła się. Kilka niemieckich okrętów wojennych i jeden Zeppelin pospieszyły z pomocą. Zawrzała gwałtowna kanonada, trwająca około kwadransa. Działo się to w takiej odległości od brzegu, że najlepszymi lustrami nie można było śledzić przebiegu walki, zwłaszcza, że powietrze było gęste.

Zatopienie okrętu norweskiego.

CHRYSTJANIA, 25 marca. Według „Sjófarts Tidende” telegrafował kapitan norweskiego czteromasztowca „Lindfield” do warsztatów okrętowych, że niemiecka łódź podwodna zatopila 60 mil na południe od Fastnet statek „Lindfield”. Załoga uratowana przeżywała przez cztery dni na pokładzie łodzi podwodnej, potem zabrała ją barka „Viles” i wysadziła w Waterford. „Lindfield” miał 2276 ton objętości i był ubezpieczony w Norwegii na 220,000 koron. Storpedowano go po uprzednim ostrzeżeniu.

Zatopienie statku angielskiego objętości 13500 ton.

PARYŻ, 26 marca. Według „Matina” otrzymał parowiec pocztowy „Leicestershire”, przybyły wczoraj do Marsylii, telegram iskrowy, donoszący, że parowiec angielski „Minneapolis”, objętości 13543 ton

został storpedowany przez nieprzyjacielską łódź podwodną i tonie. „Leicestershire” pospieszył z pomocą, ale przybył za późno. Co się stało z załogą, niewiadomo.

Stacjonowany w Belfaście parowiec pocztowy „Minneapolis” należał do Atlantic Transport Company. Zbudowała go w r. 1900 firma Harlandt i Wolff. Maszyny pracowały siłą 1227 koni parowych.

Zatopienie „Englishman”.

LUGANO, 25 marca. Do „Corriere della Sera” donoszą z Londynu, że łódź podwodna niemiecka zatopila duży angielski okręt transatlantyczny „Englishman”, kursujący między Anglią a Kanadą, i że uratowano tylko 68 osób.

Reuter donosi, że zginęło między innymi 4 amerykański. „White Star Line” donosi, że wyładowało 3 oficerów i 33 żołnierzy ze statku „Englishman” i prócz tego jeszcze 60 podróżnych.

Storpedowanie okrętu „Sussex”.

PARYŻ, 17 marca. Na pokładzie okrętu pasażerskiego „Sussex” znajdowało się 380 podróżnych i 1200 wózków z depeszami. Wielu pasażerów należało do państw neutralnych, między nimi amerykańskimi i hiszpańskimi. Okręt wyjechał z Folkestone, pogoda była piękna. O godz. 3 po południu nastąpiła silna eksplozja. Podróżni pozakładali pasy ratunkowe, spuszczone łódzie, na których udało się mniej więcej wszystkim uciec. Statek jednak nie zatonął więc można było zawiadomić telegraficznie Boulogne o wypadku. Po ośmiu godzinach przybył z tamąd okręt „Marie Thérèse” i zabrał część podróżnych, resztę zabrał statek angielski, trzeci statek zaciągnął „Sussex” do Boulogne.

Według doniesienia Havasa kapitan, zauważywszy torpedowca, chciał uciekać, ale okręt został trafiony torpedą. Wskutek eksplozji i paniki zginęło około 50 osób.

Dążenie Rosji do Zatoki Perskiej.

AMSTERDAM, 26 marca. „Vossische Zeitung” donosi z Londynu, że Rosja czyni tam starania o kredyt 240 milionów rubli. Połowa tej sumy ma być użyta na naprawę dróg żelaznych na Kaukazie, reszta na przygotowania w Persji, którą Rosja chce objąć w swą administrację. Kolej perskie i drogi komunikacyjne prowadzące od Północy ku Zatoce Perskiej, mają być wybudowane przez towarzystwo angielskie.

Nędza uchodźców.

MOSKWA, 25-go marca. Według „Ruskich Wiedomosti” było w Rosji, w lutym 1916 r., 2,270,000 uchodźców na wsi

i 449,000 w miastach. Według „Ruskiego Słowa” panuje w zakładzie sierot w Kijowie między dziećmi zabranymi z Galicji straszna nędza.

Komunikat angielski o wyprawie na Szlezwig.

AMSTERDAM, 26 marca. O ataku angielskim na niemieckie zakłady lotnicze w północnym Szlezwigu ogłasza Reuter następujące urzędowe doniesienie: Angielskie latawce morskie zaatakowały przedwczoraj rano niemieckie hale lotnicze w Szlezwigu Holsztynie na wschód od wyspy Sylt. Latawce eskortowały z umówionego punktu tuż nad wybrzeżem niemieckim lekkie krążowniki i kontrtorpedowce. Trzy latawce zginęły. Kontrtorpedowce „Meduza” i „Laverock” zderzyły się. Zachodzi obawa, że „Meduza” z powodu burzliwego powietrza, jakie tej nocy panowało, zginęła, lecz nie ma obawy co do losu załogi. Kontrtorpedowce nasze zatopili 10 niemieckich uzbrojonych łodzi patrolowych. Niema dotychczas szczegółów o wyniku wyprawy, lecz z doniesień pism duńskich zdaje się wynikać, że osiągnęła ona swój cel.

Hiszpania zamawia amunicję.

BERLIN, 27 marca. Rząd hiszpański, który już od dłuższego czasu czynił zakupy materiałów wojennych w Stanach Zjednoczonych, w ostatnich czasach nabył od Western Cartridge Company w Alton (Illinois) 250 milionów naboju 11 mm., wartości 7 mil. marek. Wymieniona firma, która niedawno temu dostarczyła do Anglii wielkie zamówienie naboju, zajęta będzie przez cały rok wykonaniem ostatniego zamówienia hiszpańskiego.

Nadzieje bułgarskie.

SOFIA 26. 3. „Az Est” pisze: Prezes Izby bułgarskiej Wacław oświadczył:

„Według wiadomości nadanych z Grecji odprawiają francuzi część swych wojsk z Salonik, na front zachodni. Tamtejsze wydarzenia pozwalają się spodziewać, że Francja będzie zmuszona do cofnięcia wszystkich swych wojsk z Salonik, których wtenczas Anglia sama nie będzie mogła obronić. A więc i Anglia będzie musiała wycofać swe wojska z Salonik. Rosja rozpocznie ofensywę na froncie wschodnim, ażeby tam zatrzymać siły niemieckie, ale to nie uratuje Francji, bo Rosja nie posiada dosyć wojska. Świeże rezerwy dopiero się ćwiczą a z nimi ostatecznego zwycięstwa nie osiągnie się. Po upływie walk wiosennych można się spodziewać zakończenia wojny. Ogólna położeń należy do przebiegu operacji na Zachodzie. Z błęka

KONSULENT PRAWNY

Aleksander v. Gersdorff.

Piotrkowska 84.

Piotrkowska 84.

Porady prawne, Podania, Prośby, Tłumaczenia

Francji upadła ostatnia nadzieja czwórporozumienia.

„Voss. Ztg.” zapatrzuje się sceptycznie tak na wiadomości o wycofaniu się francuzów z Salonik, jak i na nadzieję rychłego pokoju.

Stany Zjednoczone i Meksyk.

NOWY YORK, 25-go marca. Wilson oświadczył gotowość cofnięcia wojsk amerykańskich z Meksyku, jeżeli Villa nie będzie wzięty do niewoli. Wzięcie na się tego zobowiązania może oznaczać nowe fiasko, jak to pod Veracruzem, gdyż Villa łatwo może się wymknąć amerykańskiemu. Naród prosty w Meksyku pomaga mu, a żołnierze przechodzą na jego stronę. Herrera, gubernator Chihuahua z 2000 wojska przeszedł do Villi, co wywołało zaniepokojenie w Waszyngtonie. Władze amerykańskie aresztują wszystkich napotykanich zwolenników Villi.

Z ziemi polskich.

Przyjazd dra Leo.

W tych dniach przybył do Warszawy dr. Leo, prezydent Krakowa i jednocześnie wybitny działacz polityczny. Dr. Leo przybywa do Warszawy jako członek austriackiego komitetu pomocy dla Polski.

O ważności obecnie zawieranych aktów.

Z wiaregodnego źródła dowiadujemy się: W N-rze 12 roku 1916 „Gazety Sądowej”, wydawanej już przeszło 45 lat i kierowanej przez najlepszych siły prawnicze w Polsce, została poruszona kwestja ważności obecnie zawieranych aktów, cessji oraz różnych innych umów prawnych. Redakcja tego poważnego pisma najwyraźniej wskazuje na to, że zgodnie z art. 43 Haaskiej Konferencji Pokojowej, wszelkie akta, tak tuzna i sprzedawcy nieruchomości, testamenty, pożyczki, kaucji i innych umów, zachowują pełną swą ważność nawet przy ewentualnej zmianie politycznej, przyczem umowy te muszą być zawarte przez upoważnionych ze strony Władz Okupacyjnych Rejentów i Sekretarzy Hypotecyjnych. W związku z tem Towarzystwo Kredytowe w Warszawie, tak Ziemiańskie jak i Miejskie, udzielają pożyczek w listach zastawnych.

Ofiara z honoru.

Podczas wojny pomiędzy Hiszpanią a Ameryką w roku 1898 rozszła się pewnego dnia w głównej kwaterze amerykańskiej pogłoska, że podoficer hiszpański, Barbadillo, od miesiąca znajduje się w obozie amerykańskim pod zmyślonem nazwiskiem Valdes.

Do biura sztabu generalnego wszedł kapitan i, z hałasem siadając na krzesło, zawołał:

— Przynoszę wam coś nowego, panowie!

— Cóż takiego? — zapytali chórem oficerowie.

— Otrzymałem właśnie list, w którym donoszą mi, że osławiony podoficer hiszpański, Barbadillo — znacie go, ten podoficer zuchwały, który zgładził nam tylu żołnierzy w ostatnich bitwach...

— Al! znamy jego sprawki! Ale mów prędzej, co zaszło nowego?

— Otóż ów Barbadillo jest w naszym obozie, w szpitalu.

Na tę wiadomość wszyscy ruszyli z miejsca, jakby podrzuceni jaką ukrytą sprężyną, a zebrawszy się w ściśnięte kółko, żywo nad wypadkiem radzili.

Kapitana, który przyniósł wiadomość, wypytawali natęczywie o szczegóły.

— Ale czy jest to tylko pewna wiadomość? Nam się zdaje, że to far-sa...

— Szal—syknał nagle kapitan—nie mówmy tak głośno, może nas kto podsłuchać. Tymczasem pokażę wam odebrany list.

Pismo to zawierało następujące doniesienie:

„Sławny podoficer Barbadillo, o którym pisałeś mi z powodu artykułów dzienników madryckich, wychwalających jego dzielność, należy do 61 pułku liniowego, który brał udział w ostatniej bitwie. W tej bitwie wzięliśmy go do

niewoli—niema co do tego najmniejszej wątpliwości. Podług wskazówek, które uważam za dokładne, Barbadillo znajduje się teraz w waszym obozie. Z pewnością znajduje się tam pod fałszywym nazwiskiem—ale nazwiska tego, zapisanego niezawodnie w kwaterze głównej, nie znam. Jednak oszustwo łatwo odkryć. Wszak pyszna, znakomita zdobywczo!”

Komendant przetarł okulary i spojrział w oczy swym kolegom.

— Jeżeli tak jest, jak list opiewa—to rzeczywiście mamy nielada zadanie do rozwiązania. Podoficer Barbadillo ukryty w naszym obozie pod fałszywym nazwiskiem? — musimy działać z całą przeczornością i przebiegle, aby zdemaskować oszusta.

Wtem młody podporucznik odezwał się pokornie, ale z przechwałką:

— Jeżeli pozwolisz komendancie, odśzukam go w przeciągu dwudziestu czterech godzin.

— Jakto ty, Burnsie?

— Ja, komendancie!

— Bardzo dobrze! Daję ci „carte blanche”, pod warunkiem, abys z niej umiał korzystać. Ten nikczemny Barbadillo z wojny zrobił rozbój, mordował naszych żołnierzy jak bandyta. Urągał nam na każdym kroku. Gdy go pochwyćmy, rozstrzelamy jak psa... Więc do jutra, panowie!

Władze wojenne amerykańskie przywiązywały wielkie znaczenie do schwytania Barbadillo, który śmiał zmienić nazwisko, aby uniknąć kary za swe bohaterskie czyny.

Równocześnie podporucznik Burns zwrężył w aresztowaniu Barbadillo karierę dla siebie: spodziewał się za ten czyn awansu na porucznika.

To też nie tracąc czasu, zaraz na jutro wziął się do roboty. Zaczął drobniaczko przeglądać cały obóz i zręcznie wyciągał na słowa jeńców po kolei. Lecz z tych jedni nic nie odpowiadali, nic rzeczywiście nie wiedząc, inni zaś milczeli przez solidarność koleżeńską.

Zbliżywszy się do grupy, którą poważnie składali żołnierze 61 pułku—a między nimi znajdował się i dziewiętnastoletni Baroja, wielki przyjaciel podoficera Barbadillo — podporucznik rozpoczął rozmowę o rzeczach obojętnych, potem dopiero popatrzywszy na księżyc i gwiazdy, zapytał jeńców, czy nie słyszeli, że podoficer Barbadillo ma się znajdować w obozie, i czy wierzą, że jakiś Barbadillo jest wogóle na świecie.—Bo ja—dodał spieszenie—w tę figurę nie wierzę.

Młody Baroja nie domyślił się zasadzki, i podniósł głowę dotychczas ku ziemi zwieszoną. Jakto oficer amerykański śmie nie wierzyć, że dzielny Barbadillo istnieje? Chciałby może zadać kłam czynom jego walecznym—chciałby żołnierza hiszpańskiego ośmieszyć. O nic z tego!

Baroja śmiało, choć bez zuchwalstwa, odpowiedział Burnsovi:

— Ach! ja panu swą głową zareczam że Barbadillo jest na świecie! Barbadillo jest żołnierzem hiszpańskim, ma kości i ciało; jeśli mi pan nie wierzysz, to idź do kuchni, a zobaczysz dzielnego Barbadillo — gotuje on tam dla swoich kolegów posiłek, a robi to z taką samą dzielnością, z jaką zmianał wasze placówki w bitwach.

Oficer w tej chwili przebaczył żołnierzowi ton, jakim do swego zwycięzcy przemawiał; lubował się i upajał każdem słowem nierozważnego chłopaka. Burns momentalnie znalazł się u drzwi kuchennych.

Barbadillo był w kuchni sam. Obrócony do drzwi plecami, pilnował kociolka, w którym się gotowała zupa. Czy to on? zapytał siebie Burns i próg przestąpił. Zatrzymał się chwilę, a potem nagle zawołał:

— Barbadillo?

Człowiek przy kociolku nie ruszył się, ani drgnął, jakby był z kamienia. Właściwie drgnął on, ale tak niezauważnie, że tylko ten byłby to poczuł, kto byłby trzymał w tej chwili rękę na jego ramieniu lub sercu.

Burns powtórzył:

— Barbadillo?

To samo milczenie. Nie zadowolilo to jednak Burnsa. Zbliżył się do komina i, uderzając Barbadillo po ramieniu, zapytał po hiszpańsku:

— Cóż to u licha, Barbadillo, o-głuchłeś? Wołałem dwa razy...

Człowiek odwrócił się, popatrzył w oczy oficerowi i odpowiedział ze spokojem.

— Przepraszam pana, panie podporuczniku, ja nie nazywam się Barbadillo lecz Valdes — a to przecież niemała różnica! Jakże się mogłem domyślać, że to mnie pan wołał?

— Bal a ja ci mówię, że nazywałeś się Barbadillo, a nie jakiś tam Valdes — twierdził oficer, mierząc jeńca spojrzeniem karcącym. — Jeden z twoich kolegów cię zdradził!

Barbadillo zbladł nieco, ale wnet potrafił zapanować nad uczuciem, i tym samym głosem łagodnym, spokojnym zaproponował:

— To niepodobna, panie oficerze, ktoś się pomylił poprostu co do mej osoby. Nazywam się Valdes — przecież nazwisko moje zostało sprawdzone i zapisane w waszej kwaterze głównej.

— H! więc się zapierasz, co?

— Cóż pan chce, żebyśmy wyznali? przecież kłamstwo nie może, aby pana po-chlebić, żeś się nie oszukał. Ale pozwól mi pan gotować—rosół wykipi!

— Dobrze, gotuj sobie kochanku! Wkrótce poznamy się bliżej.

Burns przekonany, że kucharzem jest Barbadillo, ukrywający się pod nazwiskiem Valdesa, opuścił kuchnię, pewny zwycięstwa i zagrody.

Po wyjściu oficera Barbadillo zamyslił się, szukając pomiędzy kolegami nikczemnika, który go zdradził. Niezadługo zjawił się żołnierz i rzekł do jeńcy:

— Dowiedza mój wola cię do siebie. Ma jakiś list...

— Z kraju? — zapytał żywo Barbadillo.

— Zdaje się, że z kraju. (D. n.)

„Gazeta Sądowa” jest nawet tego zdania, że obecnie bez obawy i z ważnością na wszelki wypadek mogą być tworzone akcyjne towarzystwa.

Za wykrycie fałszerzy.

Władze powiatowe w Sosnowcu ogłosiły, że 2,600 marek nagrody otrzyma ten, kto wykryje fałszerzy bonów.

Projekt samorządu m. Piotrkowa.

Do generalnego gubernatorstwa w Lublinie wpłynął projekt prowizorycznego samorządu miejskiego dla Piotrkowa, który wypracowało grono obywateli różnych odcieni politycznych—jak donosi „Dziennik Narodowy”.—Projekt obejmuje szeroki zakres, w który wchodzi między innemi opieka nad szkolnictwem, dobroczynnością, higieną publiczną, handlem i przemysłem, bezpieczeństwem publicznym i t. d. Język urzędowy polski. Zarząd miasta składać się ma z obieralnej rady miejskiej (40 radnych), oraz prezydenta i ośmiu członków zarządu ściślejszego, wybieranych przez radę, z których 6 ma być chrześcijanami, 2 zaś ma być niechrześcijanami. Ustawa ma obowiązywać przez czas trwania wojny i pół roku po jej ukończeniu.

Z Suwałk.

O rozwoju szkolnictwa w Suwałkach, podaje następujące szczegóły „Grodnoer Zeitung”. Zamiast drobnych szkół prywatnych, stworzono dwie szkoły wyznaniowe pod kierownictwem nauczycieli z Niemiec. Obecnie jest w szkołach katolickich 900 dzieci i w żydowskich 700. Od Wielkiejnocy liczba uczniów w szkołach tych powiększy się o 1000 i liczyć będzie wtedy każda szkoła od 18 do 20 klas. Oprócz dwóch tych szkół istnieje także trzyletnia szkoła ewangelicka.

Składki na Polskę w diecezjach Rzeszy niemieckiej.

Do kasy arcybiskupiej w Poznaniu napływają składki na Polskę, zbierane w diecezjach Rzeszy wskutek listy episkopatu polskiego i pisma Ojca św.

Z archidiecezji gnieźnieńskiej - poznańskiej nadesłano 322,701 mk., z Wrocławia 148,000 mk., z Cheima 188,855 mk., z Kolonii 125,325 mk., z Monasteru 95,962 mk., z Trewiru 88,305 mk., z Paderbornu 82,902 mk., z Fryburga 80,000 mk., z Rottenburga 62,800 mk., z Metkumji 32,831 mk., z Wuerzburga 28,780 mk., z Strassburga 24 tys. mk., z Speyer 21,000 mk., z Passau 17,615 mk., z Moguncji 15,820 mk., z Hildesheimu 15,356 mk., z Fuldy 13,544 mk., z Eichstaett 12,290 mk., z Limburga 12,090 mk., z Saksonji 11,289 marek. Ogółem 1,420,315 marek.

Oprócz tego posłano do Banku Narodowego w Lozannie z Augsburga 60,000 marek, z Muenchen-Freising 47,061 mk., z Bambergu 19,401 mk., z Ratysbony 48,686 marek. (ogółem 170,146 mk.).

Czyli ogółem suma wynosi 1,590,463 marek.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Z programem polskiego I. Radwańskiego.

(s) Wczoraj o godzinie 8 wieczorem, w programem polskim J. Radwańskiego, Zawadzka Nr. 9, odbyło się posiedzenie zarządu Stowarzyszenia pisarzy sakralnych, pod przewodnictwem prezesa p. Wolskiego.

Pierwszym punktem obrad była sprawa skąd wziąć funduszu na wpisy szkolne. Gdyż 3/4 uczeni zgłosiło prośbę, aby ich zwolnić od opłaty wpisowego lub dać im ulgi w opłacie. Po dyskusji nad tym przedmiotem, postanowiono dnia 7 kwietnia w teatrze Polskim dać widowisko na wpisy szkolne, aby wpływami z tego źródła pokryć wpisowe za uczeni znajdujących się w najtrudniejszej położeniu.

P. Radwański zakomunikował, iż pomimo, że nauczycielom nie wypłaca całej pensji, a tylko jej część, znajduje się w trudnych warunkach materialnych i w położeniu bez wyjścia. Po naradach wybrano sztukę „Opłaka wojskowa”.

W ten bowiem sposób przy pomocy ludzi dobrej woli, jest nadzieja, że ztemu się zaradzi.

— 2 D. Z. M.

(s) W związku z postanowieniem delegacji zaprowiantowania miasta o przesiewięciu ostrych środków przeciw drobnym handlarzom, którzy otrzymali pozwolenie na sprzedaż cukru, kilku kupców cukru uchwalilo zwołać zebranie właścicieli sklepów, w których sprzedaje się cukier, w celu rozważenia wniosku utworzenia kontroli nad sklepami dla przestrzegania przepisów obowiązujących i ochraniających od spekulacji.

— Sprzedaż kartofli.

(kj) Wczoraj wznowiono sprzedaż kartofli na placu Zieglera (Przejazd 92). Kartofle te są sprzedawane detalicznie po 420 kop. za korzec.

— Czytanka Tow. „Wiedza”.

(kj) Ubiegłej niedzieli Tow. oświat. „Wiedza” urządziło w różnych punktach miasta czytanki dla dzieci. Na czytance przy ul. Przejazd nr. 77 zgromadziło się 180 dzieci. Czytanka była wygłoszona na temat: „Bitwa na Psem polu za Bolesława Krzywoustego”.

— Odczyty o Kobiecie.

Dziś o godzinie 7 i pół odbędą się w Sali Koncertowej odczyty o Kobiecie, które tak żywo interesują szerszą publiczność.

P. Marja Blumberg przemawiać będzie o Kobiecie wśród narodów, p. A. D. Wiener—o Typach kobiecych w literaturze skandynawskiej.

Bilety od godziny 4-ej po poł. do nabycia przy kasie Sali Koncertowej.

— Sierota.

(kj) Od jakieś oś czasu mieszkania prywatne, najczęściej jednak tanie kuchnie, herbaciarnie i t. p. nachodzi młody chłopak lat 12—13 z prośbą o wsparcie, podając się za Zygmunta Rogowskiego, to znów za jakiegoś innego, zamieszkałego niby raz na ul. Piotrkowskiej 95, to znów na tejże ulicy nr. 12 itp.; po zbadaniu jednak okazuje się, że adresy podane są kłamliwe. Chłopak ten ubrany jest w marynarkę uczniowską i długie buty. Ktośby wiedział cośkolwiek o nim, proszony jest o poinformowanie chcącego mu pomóc — p. Sawickiego przy ul. Przejazd nr. 71 lub 77.

— Koszta podróży dla biednych.

(s) W niedalekiej przyszłości dzielnice zapomogowe wydadzą zapomogi jednorożne dla biednych, otrzymujących zapomogi, na podróż do miejsc, dokąd zechcą się udać.

— Zmiana napisów.

(kj) W tych dniach przystąpiono do ponownej zamiany napisów na tabliczkach ulicznych: tym razem obok nazw polskich umieszczone będą napisy w języku ściśle niemieckim. Naprzykład: Zawadzka — Vorwerkstr., Złota — Goldneustr. i t. d. Dotychczas figurowały napisy: Złotastr., Zawadzkastr. i t. p.

— Z starego cmentarza katolickiego.

(s) Wczoraj na starym cmentarzu katolickim, ogrodnik p. L. Kołaczkowski, rozpoczął roboty przygotowawcze do zasadzenia około 700 sztuk drzewek. Aby uprzysięgnąć szerszym masom mieszkańców miasta, p. Kołaczkowski dnia 2 kwietnia o godzinie 3 po południu, postanowił urządzić pokaz sadzenia drzewek i dać w tej sprawie pewne wyjaśnienia.

Z estrady.

Koncert Tow. im. „Szopena”.

Sala Koncertowa w niedzielę inny miała wygląd, jak zwykle.

Poniedziałkowej publiczności nie było, a jednak sala wypełniona była wcale nieźle; świadczy to, że nasza Łódź w różnorodnych sferach posiada miłośników muzyki i śpiewu.

Nie ulega wątpliwości, że jedną z atrakcji niedzielnego koncertu były występy chórów: mieszane o i męskiego pod dyr. p. K. Fotygi. Chóry te, wyszkolone należycie, napewno zawsze będą przyciągającą siłą dla publiczności. Przedwczorajszą produkcję dały nam przedsmak tego, co może zrobić tak doświadczony pedagog, jakim bezsprzecznie jest p. K. Fotyga; umiał on dobrać materiał głosowy bardzo szczęśliwie; chór męski posiadał dobre tenory i barytony; chór żeński dobre alty i sopran.

W pierwszej części koncertu zaprezentował się chór męski dwoma utworami — „Samotna róża” Hermesa i „Symfonia nocy” Witta, zwłaszcza ostatni utwór nadzwyczaj podobał się publiczności, która gorąco oklaskiwała chór i dyrektora K. Fotyga, wręczając mu jednocześnie wieniec laurowy. Jeszcze większy sukces osiągnął chór mieszany po odśpiewaniu Moniuszki „Postój piękna gołąbeczko” i Chopina „Mazurek”. Na bis odśpiewano z właściwą werwą drugi Mazurek Chopin’a. Należy przy tej sposobności zaznaczyć z uznaniem, że członkowie a zwłaszcza członkinie chóru posiadają jedną z rzadkich a cennych zalet, to jest doskonałą dykcję, co nadaje wykonywanym utworom pożądaną plastyczność.

Zakończył pierwszą część koncertu profesor E. Smidowicz odegraniem koncertu g-moll Saint-Saënsa, przy akompaniamencie orkiestry Symfonicznej pod dyr. p. B. Szulca.

Poważny ten utwór, traktowany przez prof. Smidowicza po akademicku i bez wirtuozowskich efektów, spotkał się z uzna-

niem zebranego audytorjum, które obdarzyło wykonawcę hucznym poklaskiem.

Akompaniament orkiestry był znakomicie poprowadzony przez dyr. B. Szulca, który subtelnie, wyraziście, a zarazem dyskretnie śledził za partyturą Saint-Saënsowskiego koncertu.

Prof. A. Brandt ślicznie odegrał Wieniawskiego Koncert Nr. 2 i na bis Mazurek Zarzyckiego przy akompaniamencie orkiestry pod dyktando R. Bräutigama. Profesor Brandt pozatem dwukrotnie się zaprezentował publiczności w charakterze dyrygenta orkiestry, mianowicie rozpoczął program Chopinowskim polonezem (a-dur) i zakończył „Tarantellą” Giazunowa, z powodu bowiem spóźnionej pory orkiestra nie zdążyła odegrać w całości Suty „Chopiniana”.

Powodzenie, z jakim spotkał się niedzielny koncert, napewno zachęci T-wa im. Szopena do urządzania częstszych koncertów, na których śpiew winien być jak najwszechstronniej traktowany.

J. Gr.

Koncert L. O. S.

Dyrygent: Bronisław Szulc.
Solist: Juliusz Thornberg.

Punktem kulminacyjnym wczorajszego wieczoru była symfonia Goldmarka „Wesele wiejskie”, które stanowi jedną z piękniejszych kart jego twórczości i od razu zdobyła sobie popularność. Nie są to wprawdzie wieśniacy, których widzimy w orszaku weselnym, są to raczej goście wielkomiejscy, bo wytworne szaty i draperje, jakimi autor swe melodie otulił, sprawiają, że wyczuwamy miejscami zapach perfum po przez tony, mające oznajmić obecność pańszka. Bardzo nastrojowa jest scena w ogrodzie, a część ostatnia — to taniec rażny i ochoczy, potęgający się ze szczerem goldmarkowskim temperamentem. Całość, nadzwyczaj kunsztownie ujęta w pomyśle, czwili wrażenie dzieła jednolitego i natchnionego.

Wykonanie Symfonji było na wysokości zadania i zdradzało większą ilość obitych prób. Widoczne było, że dyr. Szulc przygotował „Wesele wiejskie” z tą szczególną starannością i umiłowaniem, jakie zachowaliśmy w pamięci z wykonania goldmarkowskiego dzieła z przed dwóch lat w ogrodzie Manteuffla.

Solistą wieczoru był, po raz wtóry ukazujący się na estradzie, utalentowany skrzypek p. Jul. Thornberg, którego przed tygodniem podziwialiśmy w bramsowskim koncercie. Tym razem koncertant miał zadanie nieco cięższe, a mianowicie odsłonięcie nieśmiertelnych piękności, zaklętych przez Beethovena w wiekopomnym koncercie D-dur. Nie udało mu się to w pierwszej części pomnikowego arcydzieła, w której brakło szerokiego rozmachu i umiaru stylowego, mimo bardzo dobrze odtworzonej kadencji (na polu Joachima i Leonarda). Zato wykonanie Larghetto i Ronda wkraczało w sferę podniosłego arcyzmu i odznaczało się bezwzględą czystością czarującego tonu, czego o pierwszej części koncertu powiedzieć nie można. W naddatkach, kiedy wirtuoz zstąpił ze stóp parnasy ku ucieście szerszych mas, lubiących łatwiej przyjmować wrażenia, utraciono poczucie miary. Uczyniła to brzydka kompozycja „Air russe” Wieniawskiego, naszpikowana fałszolętami i różnemi efektami natury technicznej t. zw. brzurowej i podzielała tak na zapalny żywioł wczorajszego audytorjum, że ani następujący potem „Romans” Svendsena ani „Zigeunerweisen” Sarasatego nie zdołały publiczności uspokoić. Doprawdy, żadne inne miasto nie posiada tak wdzięcznych słuchaczy jak Łódź, ale i tak kapryśnych, bo nie umiających nieraz odróżnić ziarna od plewy.

F. Halpern.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

27-go marca. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Dziś rano, przez rozległy wybuch anglicy uszkodzili nasze stanowisko pod St. Eloy (na południu od Ypern), na przestrzeni przeszło 100 metrów i zadali straty stojącej tam kompanii. W okolicy na północno-wschodzie i wschodzie od Vermelles, odnieśliśmy zwycięstwa w walce minerskiej i wzięliśmy jeńców. Dalej na południu od la Viselle (na północno-wschodzie od Albert), przeszko-

dziliśmy ogniem w posuwaniu się ku naszym stanowiskom, słabszemu oddziałowi/ angielskiemu. W ostatnich dniach znów ostrzeliwali anglicy miasto Lens.

Walki w Argonach i w obwodzie Mozy osłabły tylko chwilowo.

Z widowni wschodniej.

Wczoraj ponownie ze szczególną siłą uderzyli rosjanie na front, znajdujący się pod rozkazami jenerała-marszałka polnego Hindenburga. Natarli oni, z niewidzianymi dotąd na wschodzie masami ludzi i amunicji na linje niemieckie na północno-zachodzie od Jakobstadtu, ponieśli w stosunku do tego straty, nie osiągając żadnej korzyści. Pod Wielkim Siołem (na południu od Widsy), przednie wojska nasze w szczątkowej potyczce z rosjanami, wzięli do niewoli 57 jeńców i zdobyli dwa karabiny maszynowe. Powtórnie także usiłowania nieprzyjaciela, w celu zaatakowania naszych stanowisk na północno-zachodzie od Postawów, rozbiły się zupełnie. Po wielokrotnym odparciu silnych ataków, na południu od jeziora Narocz, dokonanych przez części trzech korpusów rosyjskich, pułki zachodnio-pruskie pod Mokrzcami przystąpiły do przeciwnatarcia, by odzyskać artyleryjskie stanowiska obserwacyjne, które stracono 20 marca, podczas odgicia naszego frontu. Dzielne wojska wywiązały się z zadania w zupełności. Podczas akcji tej jakoteż podczas odpięrania natarć nieprzyjacielskich, wzięto do niewoli 21 oficerów, 2140 żołnierzy i zdobyto pewną liczbę karabinów maszynowych.

Lotnicy nasi obrzucili bombami dworce kolejowe w Dźwińsku i Wilejce, oraz zakłady kolejowe na linii Baranowicze—Mińsk.

Z widowni bałkańskiej.

Położenie jest niezmienione.

Naczelné Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austrijski.

WIEDEŃ, 27-go marca.

Z widowni rosyjskiej.

Nic nowego.

Z widowni włoskiej.

W kilku miejscach na froncie walczone wczoraj zawzięcie. U goryczyjskiego przyczółka mostowego, zdobyły wojska nasze stanowisko nieprzyjaciela przed północną częścią wzgórz Podgóry. Wzięto przytem do niewoli 525 włocho, wśród nich 13 oficerów. W odcinku Ploeken daremnie trudził się nieprzyjaciel, wraz ze ściągniętymi posiłkami, by odzyskać wydarte mu okopy. Walki rozwinęły się i trwały w ciągu nocy. Na froncie tyrolskim toczyły się jedynie umiarkowane walki działowe. Artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała Caidonazzo w dolinie Sugany.

Z widowni południowo-wschodniej.

Na wschodzie od Durazzo, znaleziono dwa włoskie działa polowe z amunicją.

Zastępca szefa sztabu generalnego
H o f e r,
marszałek polny porucznik.

Sprawozdania rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSEBURG, 26 marca. Sprawozdanie urzędowe z dnia 25 marca.

Front zachodni: W części frontu pod Rygą walki artylerji i piechoty. Pod Jakobstadtem wojska nasze rozszerzają dalej sukcesy swe na południo-wschód od Augustinhof. Zdobyły one po gwałtownej walce utwierdzone części wsi Epuku (3 km. na południo-wschód od Augustinhof) i odparły tam kilka gwałtownych kontrataków niemieckich. Na lewym skrzydle części frontu pod Jakobstadtem, na południe od Lievenho-

fu, rozwinęły się również walki. W części frontu pod Dźwińskiem posuwały się wojska nasze, utwierdzające miejscami zdobyty teren, dalej naprzód.

Na północ od Widz wojska nasze zaatakowały pozycję nieprzyjacielską, w okolicy na północ-zachód od jeziora Szkle. Mimo nadzwyczaj gwałtownego nieprzyjacielskiego ognia działowego wojskom naszym powiodło się sforsować kilka linii zasieków nieprzyjaciela. Niemcy posługują się pociskami dum-dum. Na północ-zachód od Postaw baterie nasze udaremniły celnym ogniem próby nieprzyjacielskie naprawienia pod osłoną zawieruchy śnieżnej zniszczonych ogniem naszym zasieków. Dalej na południe aż do błot pińskich walka ogniowa. W niektórych częściach frontu stał się tam ogień działowy bardzo ożywiony.

Galicja: Położenie niezmienione. **Morze Czarne:** Nad wybrzeżem a-

natolskim kontrtorpedowce nasze zatopiły 16 żaglowców.

Front kaukaski: Postępujemy wciąż naprzód.

PETERSBURG, 27 marca. Sprawozdanie urzędowe z dnia 26 marca.

Front zachodni: W okolicy Jakobstadtu wzdłuż linii kolejowej miławskiej odparliśmy atak niemiecki. Na zachód od Dźwińska zdobyły nasze wojska również nieprzyjacielski i wzięły jeńców. W okolicy na północ-zachód od Postaw i pomiędzy jeziorami narockim i wiszniewskim toczą się dalsze zaciete walki. Na południe od Karpilów, na zachód od Drazna, załamały się próby ataków nieprzyjacielskich w naszym ogniu piechoty i karabinów maszynowych.

W Galicji odparliśmy atak nieprzyjacielski na pozycję naszą przy zbiegu Strypy z Dniestrem.

Front kaukaski: Nad górnym Czo-

rokiem nasze oddziały wyparły Turków z pozycji górskich, które były umocnione kilku rowami.

Kurs rubla.

BERLIN, 27 marca.

100 rb. = 178—178.75 marek, co odpowiadają kursowi 56.18—55.94 rb. za 100 marek.

Zakład Ogrodniczy istniejący od lat 28 pod firmą Julianów Kwiatarnia Piotrkowska 225. Przeniesiony na czas wojny PIOTRKOWSKA 225. Poleca w wielkim wyborze **Drzewka owocowe, Parkowe, Krzewy i Szpalery** Kołki do drzewek. Robię plany, zakładam ogrody, przerabiam stare. Z poważaniem Kołaczowski.

Przymusowa licytacja.

W sądzie, dnia 29 b. m. sprzedam przez licytację za gotówkę:

- 1) o godz. 9 m. 45 rano przy ulicy Andrzejki nr. 13: 46 krzesel, 1 łóżko i inne;
- 2) o godz. 10 m. 15 rano przy ulicy Wólczańskiej nr. 62: 1 lampę salonową wiszącą, 1 duży stół dębowy, 3 postumenty;
- 3) o godz. 11 m. 15 rano przy ulicy Piotrkowskiej nr. 91: 30 żelaznych rur gazowych, rozmaite części krosen tkackich, resztki tiulu i inne;
- 4) o godz. 12 w południe przy ulicy Piotrkowskiej nr. 83: 1 lustro ścienne, 1 regulator, 1 szafę do garderoby, rozmaite pułki sklepowe, stoły, czekoladę, rozmaite wyroby cukiernicze i inne;
- 5) o godz. 1 i pół po poł. przy ul. Wólczańskiej nr. 43: 1 lustro na konsolę, 1 szafę kuchenną, 1 stół nocny z marmurem, 1 stół uchemny;
- 6) o godz. 2 m. 15 po poł. przy ul. Zakątnej nr. 45: 1 elektryczny wiszący żyrandol i 1 klatkę;
- 7) o godz. 3 po poł. przy ul. Zakątnej nr. 23: 1 bufet.

Łódź, dn. 27 marca 1916 r.

CYNKA,
Komisarz sądowy.

Teatr Polski

(Cegielniana 63).

Bilety do nabycia w Cukierni Gostomskiego, w d. zaś widowisk — w kasie teatru.

Benefis diugoletniej Kasjerki teatru Polskiego Karoliny Texlowej

Nowość! 1-szy raz! W Czwartek, 30 Marca 1916 r. o 7 i pół wiecz. 1-szy raz! Nowość!

Faworyt Carowej Katarzyny II

Sztuka w 5 aktach, Eliza Bośniackiej.

„Kabaret Familijny”

w gmachu Majstrów Tkackich Przejazd 1 pod art. kier. Franciszka Miłosza.

Benefis Seweryna Michałowskiego

Wstęp chóralski, duet andrusowski, deklamacje, monologi aktualne, kuplety, duet dziadowski, śpiewy solowe, tańce etc.

„SPOTKANIE” parodia ze śpiewami napisał F. Miłosz.
Udział przyjmują: p. p. Szoslandowa, Mirska, Michałowski, Miłosz, Woźniak, Smiałowski, Tarłowski, Osowski, „Lili” i inni.
Bilety przy wejściu. Orkiestra i akompaniament pod dyr. F. Wisenberga.

Teatr Wielki

ulica Konstantynowska 16.
Dyr. M. Sandberg i M. D. Waxman.

Dziś, Wtorek 28-go Marca o godzinie 8 wiecz. Ostatnie pożegnalne przedstawienie ułubionego artysty dramatycznego i śpiewaka M. MICHAŁEWSKO

- 1) **AMERYKANKA** w 2-ch odsłonach.
- 2) **Jeszywe Bocher** w 1-ej odsłonie.
- 3) **Jego żony mąż** w 3-ch odsłonach. W końcu divertissement.

POSZUKUJE SIĘ

10,000 Robotników i robotnic

(iachwów i niewykwalifikowanych) do niemieckiego przemysłu żelaznego i węglowego, jak również do gospodarstwa rolnego. Wolny przejazd z ojczyzny do miejsca pracy, Wysoka płaca i dobre warunki pracy. Zgłaszać się do centrali pracy.

- 1) W Pabjanicach, przy ul. Św. Rocha 23.
- 2) W Zgierz, Nowy Rynek.
- 3) W Łasku, w zabudowaniach magistratu.
- 4) W Zduńskiej Woli, ul. Łaska 287.
- 5) W Ozorkowie, (określenie Łęczycki) Rynek, dom Lerkego.



Dziś 2 Atrakcje Dziś
W małym pawilonie
Dramat życiowy w 3 aktach ze znakomitym
Harrisonem w gł. roli
Budowa Kanału Panamskiego arcyciekawe zdjęcia.

Ważne dla Wszystkich
Z powodu przykrycia kanału nad
Łódka
budki zostały usunięte jednak sprzedaż wszelkich towarów odbywa się w dalszym ciągu w murowanych **Taniach sklepach** znajdujących się tamże. Wejście jak dotychczas lub przez Nowomiejską 19, Wschodnią 1 i Północną 6.



I. Kukuła
Mikołajewska Nr. 30.
Reparacja rowerów jak również
sprzedaż używanych rowerów

KONSULENT PRAWNY
ARM. AKERBERG
ŁÓDŹ. ul. ZIELONA 3.

Ser Duński i Szwajcarski

oraz ryby solone „KLIPFISZE”, nadeszły do składu towarów kolonialnych, cukierniczych, konserw, mydła i t. p.

Edmund Bogdański, Dzielna 30.
Sprzedaż tylko dla sklepów i kooperatyw.

Kupuje
stare futra męskie i damskie
Mufki i kołnierze.
Dzielna 10 I piętro front.
A. FISZLEWICZ.

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa 2 róg Piotrkowskiej
choroby zewnętrzne i włosów
Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpeczących włosów).
Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Akuszerka
R. PIPIKOWA
z dypl. Ces. Akademii w Petersburgu
praktykująca 25 lat.
ul. ANDRZEJA 39 m. 10, udziela porad
przyjmuje chore od 12 do 5 po p.

LUONA
Od Jutra demonstrowanym będzie
sensacyjny dramat

Kleopatra

w 8-ju częściach.

MYDŁO

funt 55 kop. u Szmalewicza, Południowa 8.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A! A! A! A! Okazyjnie bardzo tanio meble używane po wyjeździe do sprzedania: 2 sypialni dębowe, kredens, 2 stoły jadalne, 18 krzesel dębowych, otomana dywanowa z materacem przekładanym, 3 garnitury salonowe, zegar stojący, 2 tremy, lodownia, 2 biurka, 8 stoły biurowe, Lampy naftowe i gazowe, 2 wózki dziecięce, 2' chomonta, platforma lekka z bokami, fortepian czarny krótki. Magazyn mebli Władysława Romiszewskiego Piotrkowska 116 I-sze piętro front. W Niedzielę 1 święta otwarty od 1 do 6-ej.

A. A. A. M Meble sprzedam tanio. Mikołajewska 95 m. 27 front I piętro.

A. A. A. K Kupuję i sprzedaję maszynę do szycia. Brzezińska 10 m. 9, front Placek.

A. M Meble z 8-ch pokoi sprzedam, tanio Piotrkowska 189—9.

Biuro próśb A. v. Gersdorffa, Piotrkowska 84.

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje elegancje kostiumy od mk. 10, palta od mk. 8 suknie od mk. 2. Pracownia E. Rudzkiej Piotrkowska 17, parter. Nowe garnale nadeszły.

Kupię wózek dziecięcy spacerowy używany. Oł. A. B. wraz z ceną do Adm. G. Ł.

Kapusta kiszona do sprzedania. ul. Słowiańska 28, piekarnia.

Kupię pianino używane w dobrym stanie. Oferty proszę złożyć pod „Pianino” w Adm. G. Ł.

Korepetytorka potrzebna. Długa 5 m. 14.

Kupię używany wózek wiatraczny: koło białowe koło sztorcowe czyli dieling, szubownik, 1 parę kamieni francuskich i inne transmisje. Wiadomość: Młynarz Bolesław Jarosiński, Wieleńko gmina Dobra.

Peleryny męskie piękne tanio, Piotrkowska 145—34.

Potrzebna prasowaczka i praczka. Piotrkowska 108.

Poszukuję osoby, w średnim wieku, znającej szycie, do dzieci jako wychowawczynię. Zgłaszać się Pałac Szulca 53 m. 8.

Potrzebna zaraz zdolna podreżna do szycia. Mikołajewska 37 — 33.

Pani z 4-ro klasowym wykształceniem udziała korepetycji oraz przysposabia do niższych zakładów naukowych. Oferty sub. „S. S.” w Adm. G. Ł.

Zaraz potrzebny stróż. Rozwadowska 6.

Czesław Beyer zgubił książeczkę oszczędnościową, za Nr 41464 — 4 i pół proc. wydaną z Tow. Wz. Kred. Przem. Łódź.

Jan Nolorzak zgubił paszport niemiecki wydany przy ul. Marysińskiej 42.

Stefa ja Kanc zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Pańskiej.